

Maria Magdalena Rogowska

Karmieni Miłością – Metoda Języka Ojczystego dr. Shinichi Suzuki na przykładzie Szkoły Suzuki w Częstochowie

Podstawy Edukacji 2, 393-410

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Magdalena Rogowska

Karmieni Miłością – Metoda Języka Ojczystego dr. Shinichi Suzuki na przykładzie Szkoły Suzuki w Częstochowie

Wstęp

Bodajże najstarszym i najbardziej pierwotnym procesem uczenia się jest nauka mowy ojczystej. Matki na całym świecie doskonale wiedzą, jak w tym zakresie edukować swoje maleństwa. Choć nikt ich tego nie uczył, jest to jedna z tych umiejętności, które podpowiada im intuicja. Można domniemywać, że w tej kwestii niewiele się zmieniło od zarania dziejów i że w tej edukacji zawarta jest pierwotna, niezmienna i – co warto podkreślić – niezwykle skuteczna metoda edukacyjna.

[...] wszystkie dzieci japońskie mówią po japońsku! Myśl ta spadła na mnie jak grom z jasnego nieba. Skoro wszystkie mówią po japońsku bez trudu i płynnie, musi w tym tkwić jakiś sekret. Dzieci na całym świecie uczą się języka ojczystego z doskonałym rezultatem. Dlaczego nie zastosować tej samej metody w kształceniu innych umiejętności? Czuję, że dokonałem kapitalnego odkrycia. Jeśli dziecko nie radzi sobie z arytmetyką jego inteligencję ocenia się poniżej przeciętnej. A przecież każde potrafi bardzo dobrze posługiwać się trudnym językiem japońskim czy innym językiem ojczystym. Moim zdaniem dziecko, które nie radzi sobie z arytmetyką, nie jest mniej inteligentne; to system szkolenia jest zły. Po prostu jego zdolności czy umiejętności nie zostały we właściwy sposób rozbudzone. Wydało mi się zdumiewające, że nikt przedtem na to nie wpadł, choć oczywistość tego faktu potwierdza cała historia ludzkości: tajemnica tkwi w ćwiczeniu! (S. Suzuki, 2003, s. X).

Autorem tych rewolucyjnych słów jest dr S. Suzuki, światowej sławy pedagog, skrzypek. We wstępie do swej książki *Karmieni Miłością. Podstawy kształcenia talentu* (2003) pisze:

Od trzydziestu lat usiłuję przekonać ludzi, by uwierzyli, że wszystkie dzieci można dobrze wykształcić i że nie należy z góry spisywać na straty tych, które

rozwijają się wolniej. Nazwałem to Metodą Języka Ojczystego i rozpocząłem ruch kształcenia, w którym nie odrzuca się żadnego dziecka, nawet najbardziej pozostającego w tyle i rozwijającego się z trudem (S. Suzuki, 2003, s. XI).

Historia Metody Języka Ojczystego

Metoda Języka Ojczystego powstała w latach 30. XX w. w Japonii. Autorem tego systemu filozoficzno-pedagogicznego jest skrzypek i pedagog S. Suzuki (1898–1998). Jego ojciec, M. Suzuki, był właścicielem wytwórni skrzypiec. Młody Suzuki uczęszczał do szkoły handlowej w swym rodzinnym mieście, Nagoi, by w przyszłości przejąć ojcowiznę. Mimo że był synem właściciela fabryki, w której produkowano skrzypce, jako dziecko nigdy nie słyszał profesjonalnego wykonania utworu na tym instrumencie, który w Japonii wówczas dopiero zyskiwał popularność. W czasach szkolnych, oprócz nauki i pracy w zakładzie ojca, poszukiwał sensu życia, czytając eseje F. Bacona, dzieła L. Tolstoja i innych pisarzy zachodnich, jak również wschodnich filozofów. Ponieważ miał młodsze rodzeństwo, często bawił się z dziećmi, zachwycając się niezwykłością 4-, 5-latków, tym, że umieją tylko kochać, ufają ludziom, są sprawiedliwe, radosne, szczęśliwe i pełne energii. W wieku 17 lat po raz pierwszy usłyszał *Ave Maria* F. Schuberta w wykonaniu M. Elmana i brzmienie skrzypiec go oczarowało. Początkowo słuchał wielu nagrań i samodzielnie starał się je naśladować. Następnie, po uzyskaniu zgody ojca, uczył się w Tokio, a studia gry na skrzypcach kontynuował przez 8 lat w Berlinie, m.in. u K. Klinglera. W 1928 r. powrócił wraz z żoną Waltraud do Japonii. Prowadził działalność artystyczną, grał z braćmi w kwartecie smyczkowym i zaczął uczyć gry na skrzypcach. Propozycja nauczania 4-letniego chłopca skłoniła go do poszukiwania właściwej metody pracy z małymi dziećmi. Po licznych doświadczeniach stworzył cały system filozoficzno-pedagogiczny, który stosował w praktyce i który opisał w książce *Karmieni miłością* (2003). Po wojnie, w 1945 r. w Matsumoto w Japonii powstał Instytut Rozwoju Talentu, w którym dzieci uczą się grać na skrzypcach i rozwijają inne umiejętności. W 1964 r. Suzuki został wraz z kilkoma swoimi uczniami zaproszony do Stanów Zjednoczonych, gdzie odbyły się koncerty i seminaria na temat jego metody. Widok 18-osobowej grupy dzieci w wieku od 5 do 13 lat, grających utwory J. S. Bacha i A. Vivaldiego, wzbudził niemalą sensację. Obecnie ten system pedagogiczny jest rozpowszechniony na całym świecie [m.in. European Suzuki Association (ESA), International Suzuki Association (ISA), The Suzuki Association of the Americas (SAA), Copper Country Suzuki Association, America's Suzuki Music Academy, Det Danske Suzuki Institut, Suzuki Institute of Dallas, Istituto Suzuki Italiano,

Federation Musicale Suzuki France, Institut Musical Suzuki Paris, International Academy Matsumoto]. W Polsce, w Warszawie znajduje się siedziba Polskiego Stowarzyszenia Suzuki o nazwie Centrum Rozwoju Uzdolnień Metodą Suzuki (CRUMS), które jest jedną z wielu europejskich organizacji zrzeszonych w European Suzuki Association (ESA). W CRUMS udzielane są wszelkie informacje na temat akredytowanych nauczycieli Suzuki oraz szkoleń dla nauczycieli i warsztatów dla dzieci. Trening nauczycieli gry na skrzypcach rozpoczęła przed laty Dunka T. Detreköy, która uczyła się bezpośrednio u S. Suzuki i jest współzałożycielką ESA. Obecnie mamy już polskiego trenera – A. Podhajską z Gdańska.

Szkoły Suzuki w Polsce znajdują się m.in. w Warszawie, Tychach, Gdańsku, Tarnowskich Górach, Łodzi, Oleśnicy. Od 2005 r. Szkoła Suzuki działa również w Częstochowie.

Założenia Metody Języka Ojczystego

Podstawowym założeniem Metody Języka Ojczystego jest twierdzenie, że wszystkie dzieci rodzą się utalentowane. Jak pisał S. Suzuki,

Właściwe otoczenie sprzyja talentowi. Nie ma potrzeby doszukiwania się wrodzonych zdolności czy talentów. To otoczenie wywiera największy wpływ na rozwój uzdolnień (S. Suzuki, 2003, s. 21).

Dla udowodnienia tej tezy S. Suzuki odwołał się do procesu uczenia się mowy w ojczystym języku. Każde dziecko, niezależnie od obiektywnych trudności, jakie ten język przedstawia (akcentów, dialektu), uczy się go perfekcyjnie, na prostej zasadzie naśladowania rodziców. Ponadto codziennie słyszy język ojczysty, próbuje samo mówić, za co jest nagradzane zadowoleniem rodzica, oraz wielokrotnie, kilka tysięcy razy coraz lepiej powtarza kolejne słowa.

Nauka języka ojczystego można opisać za pomocą następujących kroków:

- prezentacja (niemowlę od chwili narodzin otoczone jest przez dorosłych, którzy ciągle mówią);
- naśladowanie – imitacja (dziecko próbuje naśladować dźwięki, które je otaczają, i powiedzieć pierwsze słowa);
- zachęta (nowe umiejętności dziecka wprawiają w zachwyt rodziców, którzy chwalą je, nakłaniając do powtórzenia słowa);
- powtarzanie (tym właśnie zajmuje się dziecko, robiąc nieświadomie czwarty krok w procesie uczenia);
- dodanie nowej umiejętności (od słowa do słowa);

- udoskonalenie (dziecko, które zna 200 słów, nie zapomina pierwszego ani ostatniego, uczy się je coraz piękniej wymawiać).

Ten właśnie mechanizm przeniósł S. Suzuki na grunt edukacji muzycznej. Wymyślił on, że dzieci mogłyby w ten sam sposób uczyć się grać na instrumencie, czyli od najmłodszych lat, poprzez słuchanie muzyki, naśladowanie gry dorosłego (nauczyciela, rodzica), powtarzanie i doskonalenie utworów. Wtedy muzyka, która je otacza, stanie się częścią nich samych.

Łatwo jest wykonać to, co ciągle ćwiczymy. Musimy ćwiczyć i podnosić nasze umiejętności, czyli robić, wciąż to samo wiele razy, aż stanie się to dla nas naturalne, proste i łatwe. W tym tkwi cały sekret (S. Suzuki, 2003, s. 50).

Metoda Suzuki była dość niezwykła jak na jego czasy, większość ludzi bowiem była zdania, że talentem są obdarzeni tylko nieliczni. Początkowo więc, gdy na koncertach wszystkie „dzieci Suzuki” grały doskonale pod względem technicznym i przy tym z dużym wyczuciem stylu, słuchacze byli przekonani, że słyszą młodych geniuszy. Trzeba było czasu, aby zrozumieć przesłanie dr. S. Suzuki, że wszystkiego można się nauczyć, jeśli będzie się nauczonym w odpowiedni sposób.

„Nie mam zdolności” – jaki smutek i rozczarowanie towarzyszą temu bezsensownemu przeświadczeniu! Przez całe lata zgadzano się na takie myślenie, znajdując w nim wymówkę, by nie podejmować starań. Każdy człowiek potrafi rozwinąć w sobie talent, jeśli tylko potrafi do tego właściwie podejść (S. Suzuki, 2003, s. 45).

Metoda Języka Ojczystego została więc opracowana dla wszystkich dzieci, tak aby każde mogło nauczyć się grać na skrzypcach. W swej książce S. Suzuki (2003, s. 55–61) opisuje, jak nauczył grać na skrzypcach niewidomego chłopca:

Marzę o szczęściu wszystkich ludzi, [...] moje serce przepelnione jest pragnieniem, by uczynić wszystkie dzieci dobrymi, szczęśliwymi ludźmi o nieprzeciętnych zdolnościach [...]. Próbuję namówić dyrektorów szkół do zastosowania metod, które zagwarantują sukces wszystkim dzieciom. Staram się również, by nie zaniedbywano dzieci opóźnionych umysłowo i usiłuję przekonywać polityków do ustanowienia praw dzieci, które obowiązywałyby na całym świecie (S. Suzuki, 2003, s. 121).

Choć około 5% „uczniów Suzuki” robi muzyczną karierę, on sam twierdzi:

Chcę tylko wychować ich na dobrych obywateli. Jeśli dziecko od dnia narodzin słyszy piękną muzykę, a później uczy się ją grać, będzie wrażliwe, zdyscyplinowane i wytrzymałe. I będzie miało piękną duszę (S. Suzuki, 2003, s. 12).

Celem nauczania Metodą Języka Ojczystego jest wszechstronny rozwój dziecka, uwrażliwienie go na piękno, budowanie poczucia własnej wartości.

Zgodnie z jej głównym założeniem, że każdy może być uczony tą metodą, w nauczaniu chodzi o zdobycie umiejętności i ich rozwinięcie, a nie o rezultat w postaci doskonale koncertującego artysty muzyka. Wczesne nauczanie muzyki ma wpływ na rozwój innych zdolności, w tym językowych, matematycznych, manualnych. Poprawia koordynację wzrokowo-ruchową, pamięć, spostrzegawczość. Dziecko uczy się współpracy z innymi ludźmi, koncentracji na wykonywanym zadaniu, samodyscypliny, regularnej pracy dla osiągnięcia wyznaczonych celów, co jest bardzo istotne dla przyszłej nauki w szkole i w dorosłym życiu (M. M. Rogowska, I. Krasiejko, 2008).

Mimo że S. Suzuki nie miał wykształcenia pedagogicznego, bazował głównie na własnych przemyśleniach i obserwacjach oraz filozofii Wschodu i wybranych dziełach pisarzy europejskich, w jego systemie rozwoju uzdolnień są zawarte idee, poparte współczesnymi badaniami z zakresu m.in. psychologii, w tym psychologii rozwoju i twórczości, pedagogiki (por. np. K. Szmidt, 2007; E. Nęcka, 1998; Z. Kwieciński, B. Śliwerski, 2005; M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa, 2007). Najwięcej odniesień znalazłam w pedagogice Gestalt. Jak pisze B. Śliwerski,

Pedagogika Gestalt sięga w stanowieniu celów do następujących przesłanek antropologicznych:

1. Człowiek jest w istocie organizmem godnym zaufania.
2. Człowiek niesie w sobie ogromny potencjał możliwości, do których realizacji muszą być stworzone odpowiednie warunki.
3. Człowiek jest istotą społeczną.
4. Człowiek jest aktywny sam z siebie i zmienia się dzięki własnej aktywności i jego interakcją z otoczeniem.
5. Każda jednostka zmierza do wielostronnego rozwoju swoich możliwości i zdolności.
6. Zachowania człowieka można zrozumieć tylko w ich całości (B. Śliwerski, 2001, s. 159).

Z powyższych przesłanek Gestalt wynika wiele tożsamyh celów i zasad z ideą S. Suzuki.

Talent to życie. [...] Gatunek ludzki stymulowany jest przez siły witalne. Żyjąca i pragnąca żyć istota ujawnia ogromne możliwości, adaptując się do środowiska. Człowiek rozwija siły witalne i wykazuje różne uzdolnienia zależnie od otoczenia. W nieustannej zaprawie pozwalają one przewyciężyć wszelkie trudności, rozwijają się i przekształcają w wybitne zdolności. Rozwojowi talentu nie wystarcza wyłącznie myślenie i teoretyzowanie; potrzebne jest działanie, praktyka [...] (S. Suzuki, 2003, s. 25–26).

W metodzie M. Montessori również znajdziemy wiele analogii do idei japońskiego pedagoga.

Maria Montessori już na początku XX wieku udowodniła, że najlepszym sposobem skompensowania trudnych warunków wczesnego dzieciństwa jest

zapewnienie dzieciom środowiska, które będzie je wszechstronnie wspierało w rozwoju talentów.

Wykazała niezbicie, że jeśli dziecko wzrasta w otoczeniu, które wspomaga jego naturalny etapowy rozwój, to z zapałem przystąpi do nauki. Kierowane wewnętrzną motywacją będzie samodzielnie się uczyło, uzbrojone w pewność siebie, która pozwoli mu stawić czoło wszelkim problemom, jakie napotka w życiu (G. Dryden, J. Vos, 2000 s. 264–265).

Chociaż ta pierwsza we Włoszech kobieta lekarz zaczęła od pracy z dziećmi z ciężkimi uszkodzeniami mózgu (kontynuowała pracę z dziećmi zdrowymi), to powodzenie jej badań spowodowało, że obecnie wiele ośrodków przedszkolnych wykorzystuje opisaną przez nią metodę w pracy z dziećmi. Dzieci bardzo wcześnie (około 4. r.ż.) nabywają umiejętności, m.in. czytania i pisanie.

Metodyczne podstawy Metody Języka Ojczystego

Dzieci od chwili narodzin, a nawet wcześniej, dzięki odpowiedniemu środowisku, w którym przebywają, mogą rozwinąć w sobie zdolności w stopniu, który może zadziwić każdego. Edukację Metodą Języka Ojczystego zaczynamy jak najwcześniej, stwarzając dziecku optymalne środowisko. Rodzic codziennie odtwarza płytę CD z nagraniami rekomendowanymi przez S. Suzuki, jak również ucześnieca na zajęcia i uczy się grać na skrzypcach. Ćwiczy grę codziennie w domu, tworząc miłą atmosferę i pokazując dziecku swoją radość z tego, że się uczy. Wytwarza to w dziecku bardzo silną motywację, gdy w tym czasie jego ciało jakby „zapamiętuje” usłyszane melodie. Dziecko pragnie naśladować swoich rodziców i, tak jak przy nauce mówienia, rodzic jest tutaj „nauczycielem domowym”. Na tym etapie jest to metoda wyłącznie słuchowa. Nauka czytania nut przychodzi znacznie później, gdy dziecko już sprawnie gra i wykazuje – ze względu na swój rozwój – zainteresowanie zapisem graficznym.

W Metodzie Suzuki nie zmuszamy dziecka do niczego, jedynie znajdujemy sposoby, aby wzbudzić w nim chęć czy potrzebę zrobienia czegoś. Tylko w tych warunkach nauka małego dziecka jest skuteczna i prowadzi do celu, którym jest piękna osobowość. Pozytywna mobilizacja jest przez rodziców indywidualnie stosowana. Ważny element stanowią konstruktywna pochwała i zachęta. Rodzic uczy się prawidłowo stosować pochwały, aż stopniowo tworzy naturalny, przyjazny klimat ćwiczenia z dzieckiem, co z kolei przenosi się na relacje w rodzinie.

Ważną umiejętnością jest również takie aranżowanie czasu ćwiczenia, żeby dziecko miało wrażenie, że to dla niego zabawa. Służy temu nieogranic-

czona inwencja każdego rodzica w wykorzystaniu popularnych wyliczanek, kart, plansz, kostek do gry itp. Urządzenie „domowego koncertu”, choćby dla lalek czy misiów, jest już dla dziecka wielką motywacją do grania.

Formami organizacyjnymi metody S. Suzuki są zajęcia indywidualne, zajęcia grupowe oraz warsztaty. Dzieci mogą ponadto występować publicznie przed dużym audytorium na koncertach w szkole, w filharmonii, w kościele, na estradzie itd.

Lekcje indywidualne

Długość zajęć indywidualnych jest dostosowana do możliwości fizycznych i psychicznych dziecka, jego wieku i umiejętności koncentracji. Lekcje odbywają się tylko raz w tygodniu i trwają, w zależności od wieku dziecka, do 30 min. Ponieważ uczenie się przebiega zasadniczo podczas ćwiczenia w domu, ważną rolę odgrywa w nim nie tylko obecność rodzica, ale także praktyczne poznanie przez niego zasad gry na skrzypcach – czemu poświęcone są pierwsze spotkania.

W czasie lekcji dziecko i rodzic poznają tajniki gry na instrumencie poprzez obserwację nauczyciela oraz zabawę, proste ćwiczenia i granie piosenek. Na dobrze przeprowadzoną lekcję składają się: sprawdzenie stopnia opanowania np. losowo wybranego „starego” utworu, praca nad dopracowaniem aktualnie opracowywanego utworu, wprowadzenie nowych elementów (praca nad kolejnym utworem). Taka nauka skutkuje budowaniem coraz większego repertuaru. Małe dziecko (w pewnym sensie) wzorem koncertujących skrzypków buduje swój repertuar, grając coraz lepiej „stare” utwory, z coraz lepszym skutkiem szlifuje je, powtarzając na lekcjach grupowych, koncertach, warsztatach. Nauczyciel również może odnieść nowe elementy do utworów już dobrze opanowanych przez ucznia.

W Metodzie Suzuki nie ma egzaminów sprawdzających, nie ma klas i każde dziecko w swoim tempie opanowuje repertuar złożony z utworów specjalnie uszeregowanych przez S. Suzuki, mieszczący się w 10 książkach. Używanie tego „szkieletu” w ściśle określonej kolejności wprowadzania poszczególnych utworów jest obowiązkiem nauczyciela. Niemal 70% repertuaru stanowi muzyka barokowa. Myślę, że poza powodami dydaktycznymi S. Suzuki celowo wybrał taki repertuar, ze względu na terapeutyczne działanie potwierdzone późniejszymi badaniami (np. badania prof. A. A. Tomatisa, por. M. Szurlej, 2007). Taki a nie inny dobór repertuaru i, co bardzo ważne, kolejność jego ułożenia stanowią o bardzo precyzyjnej metodologii i zapewnia nauczycielowi i dziecku możliwość nauki krok po kroku. Stałość w tym zakresie współgra z elementem zmienności, którym jest dostoso-

wanie repertuaru dodatkowego do indywidualnej sytuacji ucznia z jego potrzebami emocjonalnymi, rozwojowymi, uwarunkowaniami rodzinnymi i środowiskowymi. Są to uwielbiane przez dzieci melodie z aktualnie popularnych bajek, melodie ludowe, jak również rozwijające muzykalność i technikę gry utwory z epoki romantyzmu czy też współczesne, a także wiele utworów kameralnych.

Lekcja musi inspirować rodziców do wspólnego domowego ćwiczenia. Staramy się bardzo uważnie dobierać słowa używane w stosunku do dziecka. Dużo lepiej jest powiedzieć: „zobaczymy, czy twoja skrzypcowa rączka może...”, niż – „czy mogłabyś zagrać to lepiej?”. Dzieci uwielbiają też metafory i odniesienia.

Wskazane jest uczestniczenie w lekcjach innych dzieci, dzięki czemu poprzez obserwację można utrwalić już nabyte umiejętności oraz nauczyć się nowych rzeczy. Dla rodziców przygotowano specjalne wskazówki:

- Przychodź na lekcję nieco przed czasem tak, aby dziecko nie miało uczucia pośpiechu.
- Weź ze sobą notes i coś do pisania, żeby robić notatki w czasie lekcji.
- Uważaj podczas zajęć. Twoje dziecko musi widzieć, że to co się dzieje jest dla ciebie ważne. Nauczyciel może niespodziewanie Cię o coś zapytać, więc powinieneś być na to w pełni gotowy.
- Jeśli Twoje dziecko źle się zachowuje, pozwól nauczycielowi przywrócić je do porządku. Staraj się unikać mówienia w czasie lekcji, jeżeli nie jesteś wyraźnie zapytany przez nauczyciela. Pod żadnym pozorem nie poprawiaj błędów Twojego dziecka w czasie lekcji! Pozwól nauczycielowi przeprowadzić lekcję samodzielnie. W ten sposób okazujesz zaufanie nauczycielowi, a dziecku pozwalasz uniknąć uczucia osaczenia.
- Unikaj pokazywania nadmiernego zachwytu lub rozczarowania. Atmosfera nacechowana emocjonalnie sprawia, że dziecko traci koncentrację.
- Odtwarzaj często w domu płytę Suzuki oraz inną, dobrej jakości muzykę.
- Bądź konsekwentny co do czasu ćwiczeń. Dziecko musi wiedzieć, że codzienne ćwiczenia są tak samo ważne jak codzienne mycie zębów.
- Poświęć dziecku całkowitą uwagę podczas ćwiczenia w domu. Nie pozwól, aby dzwoniący telefon lub cokolwiek innego przeszkodziło w tym momencie.
- Powinieneś bardzo się starać, by ćwiczenie w domu było przyjemne. Rodzic jest zobowiązany do zachowania spokoju i optymizmu. Pokaż dziecku, że czas ćwiczenia może cieszyć a nie irytować. Najlepszą formą ćwiczenia jest zabawa. Może być dowolnie infantylna, pod warunkiem że pozwala „przemycić” pewną ilość prawidłowych powtórzeń wybranego ruchu.
- Nie przerywaj grania Twojemu dziecku swoim komentowaniem: pozytywnym lub negatywnym. Poczekaj do momentu, kiedy skończy grać.
- Zawsze na początku podziel się z dzieckiem pozytywnym komentarzem. Dopiero później przejdź do uwag. Zawsze jest coś, co można pochwalić (zagrałeś całość, twoje nogi były w dobrej pozycji itp.).
- Dawaj dziecku możliwość grania przed publicznością złożoną na przykład z rodziny lub przyjaciół (www.szokolasuzuki.pl, 10.09.2008).

Zajęcia grupowe

Zajęcia grupowe odbywają się dwa razy w miesiącu i trwają 45 minut. Zgodnie z założeniem S. Suzuki nie są obowiązkowe, mówi się rodzicom, że nie płacą za nie, są lekcjami dodatkowymi, gratis. Po tym, czy rodzic przyprawdza dziecko na te zajęcia grupowe, widać, czy rozumie idee S. Suzuki i czy faktycznie zależy mu na rozwoju dziecka.

Głównym celem lekcji grupowych jest umotywowanie dziecka do grania. Dzieci uwielbiają robić coś razem. Wspólna zabawa jest wpisana w ich naturę. Bardzo ważna jest odpowiednia atmosfera. Żadnych porównań z innymi dziećmi. Dziecko słucha wykonań innych i chce grać jak koleżanka czy kolega. To je motywuje. Rodzic i nauczyciel muszą jednak czuwać, aby nie pojawił się element rywalizacji. To my w świecie dorosłych dokonujemy porównań, które rodzą toksyczną rywalizację (za: F. Donaldson, w: A. Gofron, M. Piasecka, 2008). Muzyka jest najważniejsza. Pozwólmy dzieciom muzykować. Dzieci są „czyste”. Lubią współpracę. Grając w grupie, uczą się dyscypliny, pasowania do innych, odpowiedzialności, nabierają przekonania, że jeden może zepsuć wykonanie całej grupy.

Nigdy nie patrzę na dziecko, które szczególnie źle się zachowuje. Czekam, aż ono samo poczuje, że nie pasuje do grupy. Jest to proces. Czasem muszę unaocznic dziecku fakt istnienia grupy i reguł, które przyjmuje. Pytam: „chcesz bawić się z nami, czy wolisz posiedzieć z mamą i posłuchać?”. To działa. Dyscyplina pochodzi z dyscypliny wewnętrznej i nie oczekujemy, że uciszanie przyniesie efekt. Dzieci budują w sobie poczucie wspólnoty.

Lekcje grupowe to również okazja do występów przed rodzicami. Dzieci uwielbiają robić coś świetnie, ale czują też, czego nie mogą zrobić (na co jeszcze nie są gotowe). To rozwija bardzo silne osobowości. Dziecko, zapytane, co chce nam zagrać, z początku będzie wybierać „świeży” utwór. Z czasem nabierze przekonania, że dużo lepiej i bezpieczniej wybrać utwór „stary”. Czasami rodzic wywiera presję na dziecko co do wyboru. Utrudnia to podjęcie przez nie swobodnej decyzji (np. co chce zagrać solo). Wybór i jego konsekwencje są elementami wychowania. Przymus stresuje dzieci. Kiedy czują stres, to już nie jest zabawa.

Warsztaty

Dzięki jednolitemu na całym świecie programowi nauczania według Metody Suzuki, polskie dzieci mogą brać udział w warsztatach muzycznych organizowanych w Polsce i za granicą. Warsztaty wpływają na rozwój dzieci poprzez wspólne muzykowanie podczas zajęć grupowych i koncertów. Dzieci

i rodzice mogą kontaktować się podczas zajęć i w czasie wolnym z innymi dziećmi, ich rodzicami i nauczycielami z innych miast i krajów (Dania, Belgia, Anglia, Islandia, Szwecja i inne). Istotnym walorem warsztatów jest budzenie zaciekawienia innością kulturową i językową, a jednocześnie – przełamywanie barier poprzez wspólne działanie. Muzyka staje się uniwersalnym językiem komunikacji. Dzieci przechodzą ponadto trening umiejętności występowania publicznego, zarówno na koncertach solowych (codziennie dwa koncerty), jak i podczas grania zespołowego (koncert finałowy). Finałowe utwory grają jednocześnie wszyscy uczestnicy. Na koncercie kończącym V Międzynarodowe Warsztaty Suzuki w Polsce Szarlota 2008 w Akademii Muzycznej w Gdańsku wystąpiło jednocześnie 200 dzieci. Dla nauczycieli i rodziców takie spotkanie jest okazją do obserwacji wybitnych pedagogów z różnych państw podczas prowadzenia zajęć, a także uczestniczenia w wykładach.

Rola Mistrza

Można powiedzieć, że jestem typowym przykładem osoby wykształconej przez system edukacji muzycznej w Polsce. Początkowo uczyłam się w Szkole Muzycznej I stopnia, a następnie w Liceum Muzycznym w Częstochowie. Na studia instrumentalne dostałam się do pedagoga, o którym mogłam tylko marzyć. Był nim prof. S. Lewandowski – długoletni wykładowca Akademii Muzycznej w Katowicach. Ja miałam szczęście studiować u niego w Bydgoszczy.

Czas dla mnie jakby zatrzymał się albo nawet zawrócił. Co przez to rozumiem? Pamiętam, że niektórym studentom nie odpowiadał jego styl. Profesor pochylał się nad studentem jak nad małym dzieckiem. Pamiętam porównanie „kotek ma cztery łapki” – które miało unaocznic niezależne działanie palców lewej ręki. Często pokazywał dwa wykonania – zmuszał do dokonania wyboru. Zupełnie jak w Metodzie Suzuki!

Choć miał wówczas blisko 80 lat, zadziwiał wszystkich swoim temperamentem, energią i dobrą wolą. Często lekcja, na którą przyjeżdżałam do jego domu, trwała od rana do późnego popołudnia. Profesor witał mnie herbatą i owocami („bo jesteś taka mizerna”), później, po pracowitym przedpołudniu, grzałam przywieziony ze sobą obiad, a on czytał mi fragmenty z bardzo ważnej dla Niego lektury, którą koniecznie musiał się ze mną podzielić. Były to często fragmenty o życiu, wartościach, o tym, co cenne. Dzielił się ze swoimi studentami osobistym życiowym doświadczeniem.

Gdy poznałam T. Detrekoy, nie mogłam się oprzeć wrażeniu podobieństwa. Ta sama elegancja, wysoka kultura osobista, ale nawet zwykłe gesty, a nade wszystko sposób pochylenia się nad człowiekiem.

Jak to się stało, że trafiłam na kurs pedagogiki S. Suzuki dla nauczycieli skrzypiec? Otóż, po studiach osiadłam w rodzinnym mieście, pracując w orkiestrze symfonicznej Filharmonii Częstochowskiej. Czas mijał. Jako młoda mama dbałam, aby synek wzrastał z moją ukochaną muzyką. Jeszcze przed jego urodzeniem puszczaliśmy mu z mężem nasze nagrania, chciałam, aby był wrażliwy na sztukę. Zabieraliśmy go na wystawy i koncerty odkąd skończył 1,5 roku, jednak postanowiłam nie zachęcać go do nauki muzyki. Nie chciałam „zabierać mu dzieciństwa” w sensie obowiązków, egzaminów, rywalizacji, stresu. Po jednym z koncertów w filharmonii usłyszałam od niego: „ja też umiem grać, tylko jeszcze nie mam skrzypiec”. Powoli uświadomiliśmy sobie z mężem, że nie dość, że synek (wówczas 3-letni) chce się uczyć grać na skrzypcach, to jeszcze chce, żeby – naturalnie – uczyła go mama.

Od tego momentu moje postanowienie – „nie uczyć” – było coraz słabsze, a poszukiwania jakichś sposobów alternatywnego kształcenia dzieci silniejsze. Ich rezultatem było zdanie egzaminów i dostanie się na drugą w Polsce edycję kursu pedagogiki skrzypcowej Metodą Suzuki. Było to w sierpniu 2004 r. Dwuletni kurs organizowany był przez Centrum Rozwoju Uzdolnień Metodą Suzuki. Pierwsza sesja odbyła się w Tychach zimą 2005 r.

Prawdziwym odkryciem był dla mnie jeden z pierwszych wykładów T. Detrekoy, kiedy to wywiodła „drzewo genealogiczne” skrzypcowego pochodzenia Suzuki.

Suzuki przyjechał do Berlina na studia i przez 3 miesiące – chodząc na wszystkie koncerty – intensywnie poszukiwał nauczyciela dla siebie.

Śluchałem wszystkich, od słynnych wirtuozów do wschodzących młodych talentów, bo chciałem znaleźć kogoś o kim z całym przekonaniem powiem: u tego człowieka chcę studiować (S. Suzuki, 2003, s. 86).

Wybrał prof. K. Klinglera. „Prawdziwym błogosławieństwem było, że wprowadzał mnie w arkana muzyki człowiek takiego formatu” (S. Suzuki, 2003, s. 87). Profesor Suzuki uczył się u samego J. Joachima, ten u K. Böhma, ten z kolei u Rodego, P. Rode u M. Viottiego. Moje zdumienie osiągnęło szczyt, gdy po M. Viottim wymienieni zostali G. Pugnani, Somis, a następnie F. Corelli – obok A. Vivaldiego – prawdziwi „ojcowie” wiolinistyki. Antonio Vivaldi do tego pisał swoje niezliczone koncerty skrzypcowe dla dziewczynek z ochronki dla sierot. Uczył je grać na skrzypcach i nie trudno wyobrazić sobie, że historia zatoczyła koło. Nie dbał zapewne o ich wrodzone zdolności. Na myśl, że teraz ja uczę się u uczennicy dr. Suzuki, zakręciło mi się w głowie.

Ta lista nazwisk sławnych muzyków to największe autorytety wszechczasów w dziedzinie wiolinistyki.

W czasach berlińskich S. Suzuki miał jeszcze innych mistrzów – autorytety, które wpłynęły na jego rozwój; fascynacja L. Tolstojem, mecenat markiza Tokugawy, znajomość z doktorem Michaelisem i przyjaźń z A. Einsteinem. Tak pisał o tej przyjaźni:

Ta jedna z najwspanialszych rzeczy, jakie mi się w życiu przytrafiły, były dla mnie inspiracją. W późniejszych latach dała mi wiarę i siłę do urzeczywistnienia ruchu kształcenia talentu dla małych dzieci (S. Suzuki, 2003, s. 89).

Czy dziś nie obserwujemy upadku pojęcia autorytetu? A czy dla małego dziecka największym na świecie mistrzem nie jest jego mama czy tata?

W pierwszym okresie kształcenia Metodą Suzuki rola mistrza należy bezapelacyjnie do rodzica. Później, w sposób naturalny, przechodzi stopniowo z rodzica na nauczyciela. Mimo że na pewnym etapie nauki dziecko zauważa, że potrafi lepiej od rodzica wykonać utwór na skrzypcach, to jednak wciąż rola mistrza w znaczeniu wychowawczym przypada rodzicowi.

Szkoła Suzuki w Częstochowie

Moi pierwsi uczniowie to moje własne dzieci i dzieci moich znajomych. W styczniu 2005 r., po pierwszej sesji kursu dla nauczycieli skrzypiec Metodą Suzuki, spotkałam się z grupą moich przyjaciół i zaczęliśmy szkolenie dla rodziców. W lipcu pięcioro z nich wraz z pociechami brało udział w II Międzynarodowych Warsztatach Skrzypcowych dla „Dzieci Suzuki” Bęsia 2005; koncert finałowy w wykonaniu prawie 160 małych skrzypków odbył się w Olsztyńskiej Katedrze.

We wrześniu tego samego roku wraz z dziećmi z podobnych Szkół Suzuki z Tychów i Tarnowskich Gór występowaliśmy podczas Tarnogórskich Dni Gwarków.

Początek 2006 r. to (poza oczywiście udziałem kilkorga dzieci w Ogólnopolskich Warsztatach Skrzypcowych dla „Dzieci Suzuki”) wyjazd wraz z pięcioma innymi nauczycielkami na XIV Światowy Kongres Suzuki w Turynie. Jako reprezentacja Polski nawiązywałyśmy kontakty z nauczycielami z innych krajów, obserwowałyśmy dzieci podczas koncertów i – naturalnie – najlepszych nauczycieli z całego świata. To było niezapomniane przeżycie i olbrzymi bodziec do dalszej pracy. Koncert finałowy, podczas którego na różnych instrumentach grało prawie 2000 (!) dzieci, pozostawił w nas niezatarte wspomnienia.

W maju podczas Dni Samorządowych zorganizowaliśmy koncert wspólnie z nauczycielkami z Tychów i Tarnowskich Gór. Było nas prawie 80 i wywołałyśmy sporą sensację.

Podczas kolejnych letnich warsztatów w Bęsi, prezentując się przed komisją European Suzuki Association, zdałam z wynikiem bardzo dobrym egzaminy na I i II stopień (stopni jest pięć).

W grudniu dostałam zaproszenie do zagrania 18 audycji umuzykalniających dla przedszkoli i uczniów klas początkowych w Filharmonii Częstochowskiej. Trud ten podjęłam wraz z nauczycielkami i dziećmi ze Szkoły Suzuki w Tarnowskich Górach. Podczas czterech dni niektóre dzieci zagrały dla swoich rówieśników 18 razy, z prawdziwą radością, wykazując wielką cierpliwość i entuzjazm. Edukacja na zasadzie „dzieci dzieciom” sprawdziła się w 100%.

Co roku w okolicach Bożego Narodzenia organizujemy spotkanie dla „rodzin Suzuki”. Podczas tych spotkań kładę nacisk na integrację wszystkich dzieci, niezależnie od wieku. Dzieci wraz z rodzicami podejmują różne działania plastyczne, co roku inne. Jest to malowanie i ozdabianie elementów z masy solnej, drewnianych postaci jasełkowych, tworzenie bombek choinkowych, origami.

Dzięki nawiązaniu współpracy z Filharmonią Częstochowską w 2007 r. rodzice wraz z dziećmi chętnie słuchali Niedzielných Poranków Symfonicznych, a po nich mogli uczestniczyć w krótkich warsztatach prowadzonych przez nauczycielki z Tarnowskich Gór, Sosnowca i przeze mnie.

Wówczas zapadła również decyzja o tym, że organizuję w Częstochowie IV Ogólnopolskie Warsztaty Skrzypcowe dla „Dzieci Suzuki”. Przyjechało ponad 80 dzieci wraz z rodzinami i w dniach 10–11.02.2007 wspólnie grały, uczyły się i dobrze bawiły. Koncert finałowy Warsztatów odbył się w Auli Ojca Kordeckiego na Jasnej Górze. Równocześnie odbywała się kolejna konsultacja metodologiczno-warsztatowa dla nauczycieli kursu pedagogicznego. Mieliśmy zaszczyt gościć T. Detrekoy z Dani.

W czerwcu 2007 r. zostaliśmy zaproszeni przez Filharmonię Częstochowską do wzięcia udziału w 4. Nocy Kulturalnej organizowanej przez Ośrodek Promocji Kultury Gaude Mater w Częstochowie. Do wykonania koncertu zaprosiłam szkoły z Tarnowskich Gór i Sosnowca. Dzieci, w liczbie ponad 70, mogły zagrać na prawdziwej, dużej filharmonicznej scenie. Latem 2008 r., jak co roku, wraz z gromadką kilkunastu uczniów braliśmy udział w Międzynarodowych Warsztatach dla „Dzieci Suzuki” w Szarlocie, podczas których zdałam z wynikiem bardzo dobrym egzamin III stopnia. W sierpniu zegraliśmy koncert na Dniach Częstochowy.

Podsumowanie

Bycie nauczycielem Suzuki rozumiem w kategoriach służby, daru, który otrzymałam i którym jestem zobowiązana się podzielić. Coraz częściej zdarza się, że efekty mojej pracy zaskakują mnie samą. Przeważnie po koncertach spotykam się z opinią, że mam okazję pracować z bardzo spokojnymi, niezwykle grzecznymi i zrównoważonymi dziećmi. „Nowi” rodzice, którzy zastanawiają się nad zapisaniem swoich pociech na zajęcia, zwykle twierdzą, że ich dzieci są zbyt żywe czy wręcz nadpobudliwe i mają wątpliwości, czy nadają się do tej zdyscyplinowanej, uporządkowanej grupy naszych dzieci. Przypomina mi się wówczas, jak rok wcześniej takie same wątpliwości mieli rodzice ruchliwej jak pajacyk Kasi czy gadatliwego Kuby lub niechęcą współpracować Eli. Jak chorobliwie nieśmiała Oliwia przepłakała całe jasełka tylko dlatego, że kazano jej stać w przebraniu aniołka, a teraz wychodzi sama na scenę i gra solo dla mamy i taty siedzących na widowni. To nic, że na lekcję wciąż przychodzi, kurczowo trzymając się mamy obiema rączkami i nie może odpowiedzieć swobodnie na żadne moje pytanie. I na to przyjdzie czas.

Metoda Suzuki ogromnie zmienia nas wszystkich, i dzieci, i rodziców, rodziny, i nauczycieli. Oto refleksje rodziców dzieci uczących się Metodą Języka Ojczystego w Częstochowie:

Jest to nie tylko metoda nauki gry na skrzypcach, ale także metoda pozwalająca na rozwój osobowości dziecka. Cierpliwie krok po kroku otwierają się przed dzieckiem nowe nawyki i nowe umiejętności. To, co kiedyś było trudne i niedostępne, nagle staje się łatwe, a jednocześnie wyzwala się chęć poznania czegoś nowego.

Metoda uczy pozytywnych zachowań społecznych, wzajemnej uprzejmości wobec siebie, odpowiedzialności za wspólne przedsięwzięcie, jakim może być dobrze zagrany koncert dla publiczności, uczy, że każdy człowiek jest ważny. Uczy cierpliwości i systematycznej pracy, ponieważ tylko regularne ćwiczenia mogą przynieść wymierne efekty.

Dziecko, słuchając poprawnego wykonania utworów na płycie, dąży do własnej doskonałości – chce grać coraz lepiej. Dziecko czuje, że osiąga sukces – potrafi to zrobić – zagrać dobrze, coraz lepiej – jego samoocena wzrasta. W dążeniu do doskonalenia własnego warsztatu ma służyć powtarzanie starych utworów, które dziecko zna, lubi i wie, że wykona je dobrze. Ważna jest też atmosfera podczas zajęć, czy to indywidualnych, czy grupowych. Dziecko w życzliwej aurze zabawy i akceptacji własnej osoby niepostrzeżenie uczy się, nie mając do końca świadomości, że nabywa nowe umiejętności – uczy się przez zabawę. Jestem bardzo zadowolona, że moje dziecko we własnym tempie ma możliwość doskonalenia się.

Inna mama pisze:

Przygoda mojej córki ze skrzypcami rozpoczęła się w wieku czterech lat. Jako matka byłam ciekawa, jak będzie wyglądała nauka gry u tak małego dzie-

cka. Olga z entuzjazmem przyjęła pierwsze lekcje indywidualne, ale szczególnie polubiła lekcje grupowe. I tak jest do dziś. W czasie spotkań grupowych staje się bardziej aktywna, wymienia doświadczenia muzyczne z innymi dziećmi, stara się dorównać starszym kolegom i koleżankom. Ważną rolę w procesie nauki gry na skrzypcach odgrywają u Olgi koncerty. Lubi występować przed publicznością, a każdy występ pozbawiony jest tremy i stresu. Często koncertuje w domu rodzinnym, wśród bliskich oraz w przedszkolu.

Metoda Języka Ojczystego wpłynęła na jej rozwój psychiczny i społeczny. Olga jest bardziej: obowiązkowa (uczestnictwo w lekcjach, warsztatach, koncertach); pilna (systematyczne ćwiczenia w domu, przygotowywanie się do koncertów i występów publicznych); zdyscyplinowana i skoncentrowana (w czasie zajęć skupia uwagę na prowadzącym, potrafi zastosować się do poleceń nauczyciela); tolerancyjna (Olga rozumie, iż każde dziecko uczy się w miarę swoich możliwości, potrafi szanować pracę dzieci – szczególnie młodszych). Muzyka odgrywa w jej młodym życiu bardzo dużą rolę. Lubi chodzić na koncerty do filharmonii, interesuje się muzyką klasyczną i jej twórcami, często słucha utworów nowych, jej nieznanych. Z zaciekawieniem odkrywa tajemnice zapisu nutowego.

Metoda Suzuki – dla mnie jako matki – jest wspaniałym pedagogicznym wytworem.

Z wielkim szacunkiem odnoszę się do nauczycieli, którzy przekazują swoim podopiecznym to co najpiękniejsze i najważniejsze w grze na skrzypcach, a robią to z oddaniem i miłością.

I jeszcze jedna wypowiedź:

Metoda nauki gry na instrumencie (skrzypcach), którą proponuje pani Magda Rogowska jest metodą bardzo skuteczną i inną niż wszystkie, z jakimi do tej pory się spotkałam. Przede wszystkim naukę mogą rozpocząć nawet bardzo małe dzieci, które zajęcia ze skrzypcami traktują jak zabawę. Mój syn rozpoczął naukę w wieku 4 lat i dziś po 2,5-letnim okresie całkiem dobrze sobie radzi. Poza tym to nie tylko nauka gry – to sposób na życie. Dzieci świetnie uczą się dyscypliny, systematyczności, staranności. Pozbywają się leku, wstydu przed publicznymi wystąpieniami, co z pewnością przyniesie profity w szkole. Olgierd – mój syn jest dzieckiem bardzo „żywym” i dość trudno wymóc na nim, by ćwiczył np. godzinę. Dzięki metodzie robi postępy, a jednocześnie gra codziennie tyle, ile jest w stanie. Czasem jest to 20 minut, a czasem tylko 5. Dodatkową zaletą są zajęcia grupowe, które sprawiają że dzieci nawiązują nowe znajomości (rodzice również), uczą się grania w orkiestrze, słuchania wzajemnego i mogą podziwiać postępy kolegów. Uważam, że był to trafny wybór, by właśnie tak zorganizować czas wolny dla mojego dziecka.

A tak o Metodzie Suzuki pisze 14-letnia uczennica:

Według mnie nauka gry na instrumencie Metodą Suzuki ma same zalety. Po pierwsze, jest o wiele wygodniejsza od klasycznej metody [chodzi o aparat gry – przypis M. M. R.], opuszczony luźny łokieć sprawia, że cała postawa jest mniej sztywna, bardziej naturalna, dźwięk jest pełniejszy i lepiej brzmiący.

Po drugie, nauka utworów ze słuchu, początkowo nie używając w ogóle nut i układając tylko krótkie, rymujące się teksty do piosenek, pomaga młodszym dzieciom łatwiej zapamiętać, poczuć melodię i utrwalić technikę. Później, gdy dochodzą nuty, szybciej się zapamiętuje utwór i łatwiej jest wtedy popracować nad techniką. Po trzecie, utwory są ułożone w pewien dobrze przemyślany sposób, aby uczeń mógł stopniowo opanowywać różne zawilości gry, których umiejętność wykonania jest potrzebna do kolejnych utworów. A po czwarte, co rok są organizowane warsztaty międzynarodowe, na których można się wspólnie świetnie bawić muzyką. Takie spotkania i publiczne grupowe koncerty bardzo mobilizują do jeszcze częstszych ćwiczeń.

Rodzice, którzy dzwonią, aby zapisać swoje dzieci do naszej szkoły, często zastanawiają się, czy ich dziecko może uczyć się muzyki – czy ma słuch. Wtedy również zamyślam się nad początkami nauki naszych dzieci. Jak bardzo jest to indywidualne. Niektórym dzieciom wystukanie rytmów, czucie muzyki we własnym ciele, poczucie własnego ciała w ogóle i panowanie nad nim nie sprawiają większych trudności. Już na wstępie są zdolne słuchowo i manualnie, ale bywa, że problemem jest znalezienie czasu przez zapracowanego rodzica na ćwiczenie z własnym dzieckiem albo niestabilna sytuacja rodzinna i to, co mogłoby tak szybko wykielkować, nie ma odpowiedniego gruntu. Wtedy wiem, że czeka mnie praca z rodzicem (bardzo delikatna, a czasami potrzebująca dużej stanowczości). Innym razem dziecko ma jakiś deficyt, np. problemy w zakresie analizy i syntezy słuchowej: nie może poradzić sobie z wystukaniem najprostszych rytmów. Wiele lekcji upływa na wspólnych zabawach, a czas spędzony z cierpliwym rodzicem wkrótce przynosi upragniony efekt. W trakcie okazuje się, jak wiele wspianiałych cech wnosi ta rodzina do mojej szkoły i jak dobry kontakt buduje mama ze swoim dzieckiem. Rozwój tych relacji stopniowo zachwyca mnie coraz bardziej i potwierdza tezę, że odciskamy pozytywne piętno na kontaktach w rodzinie. Obecnie bardzo wiele dzieci przejawia różnego rodzaju deficyty uwagi, ma zespół nadpobudliwości psychoruchowej, zaburzenia integracji sensorycznej. Z mojego doświadczenia wynika, że dzieci te, są zdecydowanie zdolniejsze, są bystre, mają lepiej rozwiniętą intuicję i zmysł obserwacji. Praca z nimi jest szalenie wymagająca – stanowi nie lada wyzwanie. Jednak ja uwielbiam pracę tego rodzaju. „Suzukowe” zabawy oddziałują terapeutycznie na dzieci z takimi zaburzeniami. Zwykle pierwsza zmiana, jaką obserwuję u początkujących uczniów, to zwiększenie koncentracji. Rodzic najpierw usiłuje powtarzać: „skup się, nie wierć się tak!”. Dziecko jednak samoistnie uzyskuje koncentrację – próbując wykonać powierzone mu zadanie. Nasza rola polega na wymyśleniu zadania i zmotywowaniu pociechy, żeby „jej się chciało”. Wymaga to zmiany podejścia ze strony rodzica i właściwego stosowania pochwał (chwalimy starania, a nie efekty). Ogromną rolę odgrywa Metoda Suzuki w kształtowaniu umiejętności społecznych dzieci; widać to dobrze podczas lekcji grupowych. Jedne dzieci potrzebują ośmielenia w kon-

taktach z rówieśnikami, inne są zbyt samowolne, a czasem nawet zuchwałe, i upływa sporo czasu, zanim dziecko zauważy, że jego zachowanie nie budzi akceptacji grupy. Jest to proces, który stopniowo prowadzi do samokontroli, ale też wzbudza w dziecku chęć, aby „pasować” do innych, nie tracąc swojej autonomii. Dobrze ukierunkowana motywacja wyzwala w dziecku pozytywną energię, która daje mu siłę do pracy. Mechanizm ten dziecko będzie przenosiło na inne dziedziny swojego życia z tak samo dobrym skutkiem. Dobry nauczyciel, obserwując te mechanizmy u dzieci, sam w sobie wzbudza siłę i energię do coraz wytrwalszej pracy. Nieprzecenioną wartością stanowi możliwość obserwacji innych nauczycieli podczas kursów oraz prawdziwych mistrzów na warsztatach i kongresach międzynarodowych. Bardzo precyzyjna metodyka i możliwość wieloetapowego kształcenia dają nauczycielowi Suzuki poczucie bezpieczeństwa. Korzystanie z warsztatów kształtuje jego pedagogikę, co przy odpowiednich cechach charakteru umożliwi efektywny rozwój. W kontakcie z dziećmi, w świadomości wpływania na ich rozwój, w kształtowaniu własnej osobowości jako pedagoga, ale również jako muzyka – odnajduję ogromną radość i zadowolenie, tak potrzebne do dalszej pracy. Myślę, że my wszyscy – biorący udział w procesie nauczania – dziecko, rodzice i ja, wciąż znajdujemy się „w drodze”. Umiejętności, które w sobie kształtuję, zmieniają mnie – tak jak nasze dzieci: z nastawienia na siebie do dawania z siebie, z „wymagania od” do cierpliwego popychania „w kierunku” i od „oceniania” do „doceniania”.

Bibliografia

- Donaldson, F. (2008). „Original Play”™: podstawa uczenia się i rozwoju dzieci. W: A. Gofron, M. Piasecka (red.). *Podstawy edukacji. Epistemologia a praktyka edukacyjna*. Częstochowa.
- Dryden, G., Vos, J. (2000). *Rewolucja w uczeniu*. B. Józwiak (tłum.). Warszawa – Poznań.
- Kwieciński, Z., Śliwerski, B. (red.) (2005). *Pedagogika: podręcznik akademicki*. T. III: *Współczesne prądy i kierunki pedagogiczne*. Warszawa.
- Maas, M. (1998). *Uczenie się przez zmysły*. E. Grzybowska, Z. Przyrowski, M. Ślifirska (tłum.). Warszawa.
- Masgutova, S., Akhmatova, N. (2005), *Integracja odruchów dynamicznych i posturalnych z układem ruchowym całego ciała: podejście kinezylogii edukacyjnej*. M. Wilczyńska, M. Macińska (tłum.). Warszawa.
- Nęcka, E. (1998). *Trening twórczości: podręcznik dla psychologów, pedagogów i nauczycieli*. Kraków.
- Przetacznik-Gierowska, M., Tyszkowa, M. (2007). *Psychologia rozwoju człowieka*. Warszawa.

- Rogowska, M., Krasiejko, I. (2008). Zastosowanie Metody Języka Ojczystego w stymulowaniu rozwoju i terapii dzieci. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 9.
- Rose, C., Dryden, G. (2006). *Zabawy fundamentalne*. I. Nowak (tłum.). Gdańsk.
- Suzuki, S. (2003). *Karmieni miłością. Podstawy kształcenia talentu*. M. Jakóbczak-Rakowska (tłum.). Warszawa.
- Szmidt, K. J. (2007). *Pedagogika twórczości*. Gdańsk.
- Szurlej, M. (2007). Efekt Tomatisa. *Biuletyn „Sensory Integration”*.
- Śliwowski, B. (2001). *Współczesne teorie i nurty wychowania*. Kraków.
<http://www.szkolasuzuki.pl> (10.09.2008).

Streszczenie

Niniejszy artykuł zawiera opis nowatorskiej metody nauki gry na skrzypcach autorstwa dr. Shinichi Suzuki. Zdolności muzyczne nie są wrodzone, lecz można je rozwijać. Prawidłowo kształcone dziecko ma możliwość rozwoju zdolności muzycznych, podobnie jak rozwija swoją zdolność mówienia w języku ojczystym.

Principia metody:

- każde dziecko może być uczone;
- nauka zaczyna się w dniu narodzin;
- intuicja jest bardzo ważną podstawą edukacji talentu (minimum słów);
- nigdy nie zmuszamy dziecka do ćwiczenia;
- talent ludzki buduje się przez ćwiczenie i powtarzanie.

Summary

The article describes the innovative way of violin teaching – the Mother Tongue Method invented by dr Suzuki. Musical ability is not an inborn talent but an ability that can be developed. Every child who is properly trained can develop musical ability just as all children develop the ability to speak their mother tongue.

Principles:

- every child can be taught;
- learning starts on the day the child was born;
- intuition is a very important basis for talent education;
- never force the child to practice
- human talent is developed by means of practice and repetition.